

## BRAMA PAMIĘCI

Pochodząca z XIV wieku Brama Grodzka w Lublinie zwana była ongiś Bramą Żydowską, ponieważ stanowiła przejście pomiędzy miastem chrześcijańskim i żydowskim. Swój ostateczny kształt architektoniczny otrzymała po przebudowie w 1785 roku. Dziś cieszy oko, choć mogło się inaczej skończyć. Ale po kolei...

Z wykształcenia inżynier elektronik, z pasji animator kultury i reżyser teatralny, aktywny w drugim obiegu wydawniczym (Fundusz Inicjatyw Społecznych) i w lubelskiej „Solidarności” – Tomasz Pietrasiewicz. W maju 1990 tworzy „Teatr NN” (włączony wnet w strukturę Lubelskiego Centrum Kultury), a jesienią dwa lata później staje się razem z zespołem gospodarzem mocno zdewastowanych Bramy Grodzkiej i sąsiednich kamieniczek. Owocem interesującego programu i jego mądrej realizacji jest powołanie w kwietniu 1998 samodzielnej samorządowej instytucji kultury pod nazwą Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, działającej na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego i edukacji. Twórczym dyrektorem tego imponującego konsekwencją i rozmachem działań, niezwykle miejsca na

mapie kulturalnej Polski jest nadal Tomasz Pietrasiewicz. Wielokulturowy, wielowyznaniowy i, bywało, wieloetniczny Lublin, wychyłona na wschód Lubelszczyzna oraz sama Brama Grodzka obecne są, i to w różnorodny sposób, w inicjatywach Ośrodka. Ze zrozumiałych względów pojawiają się tu wątki żydowskie, co przejawiało się między innymi wydaniem reprintów dwóch książek<sup>1</sup>. I właśnie tej inicjatywy dotyczy niniejszy tekst.

*Pieśń ujdzie cało...  
Antologia wierszy o Żydach*

pod okupacją niemiecką w opracowaniu i z wartościowym szkicem wstępnym Michała Maksymiliana Borwicza ukazała się nakładem Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce w 1947 roku. Tom składał się z zasadniczych części, zatytułowanych: ...*Pieśń ujdzie cało...*, *Uzupełnienia (kilka piosenek powstałych w getcie warszawskim i garść przekładów z jęz. żydowskiego)* oraz *Materiały*. Natomiast w *Post scriptum* zamieszczono utwory odnoszące się do mordów na Żydach popełnionych w 1946 roku. Już w skromnej objętościowo antologii *Z otchłani* (Warszawa, wiosna 1944), przedrukowanej w Nowym Jorku, pt. *Poezje ghetta. Z podziemia żydowskiego w Polsce*, znalazły się też utwory autorów niebędących Żydami: *Campo di Fiori* Czesława Miłosza i wiersz Tadeusza Sarnieckiego; nie zabrakło ich tym bardziej w owym obszernym tomie; bo – jak pisał Borwicz – *zawodny byłby (...) podział autorów na Żydów i nie-Żydów*.

Trafną decyzją wydawcy reprintu było uzupełnienie tomu jakże potrzebną informacją Agnieszki Uścińskiej *Pisany i niepisany testament milionów ofiar, czyli o działalności Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*, której ważną postacią był dr Filip Friedman – pierwszy jej dyrektor, a następnie przewodniczący Rady Naukowej. *Bardzo ważną aktywność stanowiło prowadzenie wydawnictwa, które umożliwiała prezentowanie wyników badań szerszemu odbiorcy. Do 1947 roku wydano 35 książek, w większości w języku polskim. Były to pamiętniki, dokumenty zbrodni i męczeństwa narodu żydowskiego, mapy obozów hitlerowskich, a także poezje...* Dopowiedzmy, że wśród opublikowanych wtedy książek znalazły się pionierskie opracowania: Filipa Friedmana *Zagłada Żydów lwowskich* (Łódź 1945) oraz Szymona Datnera *Walka i zagłada białostockiego ghetta* (ze wstępem F. Friedmana, Łódź 1946), a także reportaż Racheli Auerbach *Treblinka* (Łódź 1947). Mamy tu też jakże interesujący tekst Piotra Mitznera *Antologia i jej autor*, warto więc pójść tym tropem.

Maksymilian Boruchowicz (Michał Maksymilian Borwicz) urodził się 11 paździer-

<sup>1</sup> *Pieśń ujdzie cało... Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką*, oprac. i szkicem wstępnym poprzedził Michał M. Borwicz, Warszawa – Łódź – Kraków 1947; Leon Weliczker, *Brygada śmierci (Sonderkommando 1005). Pamiętnik*, Łódź 1946. Wydawcą obu reprintów (odpowiednio, w nakładzie 300 i 500 egz.) jest Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2012.

nika 1911 roku w Krakowie, w *niebogatej rodzinie żydowskiej*, (...) ukończył filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie jego mistrzem był Stanisław Pigoń. Po studiach zajmował się popularyzacją historii literatury w radio i gazetach – czytamy u Mitznera. Opublikował m.in. szkic Brzozowski i Malraux (Lwów 1937) oraz powieść *Miłość i rasa* (Kraków 1938). W młodości przyłączył się do pacyfistów, ale ostatecznie związał się z Polską Partią Socjalistyczną. Wziął udział w kampanii wrześniowej, znalazł się w niewoli niemieckiej, ale zdołał uciec i przedostał się do zajętego już przez Stalina Lwowa. Po wkroczeniu tam Niemców ukrywał się, *ale pod koniec 1942 roku, podczas przetrzymywania w obozie janowskim, jak miejscowi określali lagier usytuowany przy ulicy Janowskiej we Lwowie. Tam przeżył własną egzekucję.* Po udanej

2 Porównaj M. Borwicz, *Écrits des condamnés à mort sous l'occupation allemande (1939-1945). Études sociologiques*, Paris 1954. Jak zauważa P. Mitzner, w drugim wydaniu (Paris 1973) autor zmienił określenie „okupacja niemiecka” na „okupacja nazistowska”, uzasadniając to koniecznością uwolnienia narodu niemieckiego od odpowiedzialności zbiorowej.

3 Paris 1956, zawierający wiele rycin i fotografii oraz tekst w językach – równoległe: francuskim, polskim, angielskim, hiszpańskim, jidysz i hebrajskim.

4 Porównaj M. Borwicz, „*Inżynierowie dusz*”. Lwów 1939–1941, drugi obieg, Gdańsk 1986. Zawiera również: W. Ładniewska-Blankheimowa, *Z dwu ostatnich lat życia Boya (Lwów 1939–1941)* – przedruk z: „*Zeszyty Historyczne*”, nr 4/1953.

ucieczce dotarł do Krakowa, gdzie nawiązał kontakt z PPS-Wolność, Równość, Niepodległość, i działał w partyzantce w powiecie miechowskim. Był w stałym kontakcie z konspiracją socjalistyczną działającą na terenie obozu w Oświęcimiu, kierowaną tam przez jego dawnego kolegę szkolnego, Józefa Cyrankiewicza. Po wojnie miał możliwości: pozostać w podziemiu – jak część jego kolegów; włączyć się w oficjalne życie polityczne – co wybrali inni znajomi; wyjechać gdzieś w świat lub wybrać Palestynę i tym samym współtworzyć państwo Izrael. Wybrał swoją drogę. Jako Michał Maksymilian Borwicz zaczął działać w *Żydowskiej Komisji Historycznej, świadomie wybierając marginalizację* (...). *W ciągu dwóch lat udało mu się wydać kilkanaście niesłuchane ważnych książek, po polsku i w jidysz – czytamy u Piotra Mitznera. Oto parę tytułów autorstwa samego Borwicza: rzecz o obozie janowskim Uniwersytet zbirów (Kraków 1946);* *Literatura w obozie (Kraków*

1946); *wiersze z obozu i partyzantki Ze śmiercią na ty. I oczywiście antologia Pieśń ujdzie cało...* Tuż po wydaniu tej książki, w marcu 1947 roku, Michał Brochwicz musiał natychmiast uciekać z Polski, zagrożony aresztowaniem. Ostrzegł go zresztą sam Cyrankiewicz, wówczas już nie tylko sekretarz generalny PPS, ale i premier. Borwicz zabrał ze sobą walizę z rękopisami i przez Sztokholm wyjechał na Zachód. Osiadł w Paryżu. Tu założył *Centrum Badań Historycznych, zajmujące się przede wszystkim dokumentacją i analizą źródeł do dziejów Zagłady* – dopowiada Mitzner. W 1953 roku doktoryzował się z socjologii na Sorbonie na podstawie pracy o tekstach powstałych w obliczu śmierci pod okupacją niemiecką (nazistowską) we wschodniej i zachodniej Europie<sup>2</sup>. Publikował w „*Kulturze*” paryskiej (np. *Polski poprzednik Malraux*), londyńskich „*Wiadomościach*” oraz „*Zeszytach Historycznych*”; w tym ostatnim periodyku ukazało się jego ważne opracowanie *Inżynierowie dusz. Lwów 1939–1941*, po jakimś czasie przedrukowane w jego tomie pt. *Ludzie, książki, spory...* (Paris 1980). Wydał także wspomnienia *Spód szubienicy w teren* (Paris 1980) i opracował album *Tysiąc lat życia Żydów w Polsce*<sup>3</sup>. Polskę odwiedził tylko raz, jesienią 1981 roku. Parę lat później w kraju ukazało się w drugim obiegu opracowanie *Inżynierowie dusz*<sup>4</sup>.

Jak wspominał wywodzący się z krakowskiego Kazimierza i zaślony w budowaniu mostów porozumienia między Żydami i Polakami Rafał Feliks Scharf: *Mieszkanie Borwicza w Paryżu, wypełnione od podłogi po sufit książkami, stało się miejscem pielgrzymek ludzi tej co on formacji myślowej. Jego miłość do języka polskiego i polskiej literatury, poparte wiedzą fachowego polonisty, sprawiały, że rozmowy z nim były istną biesiadą duchową* („*Puls*” nr 37/1988). Na szczęście pozostały drukowane ślady tych spotkań... Latem 1987 w emigracyjnym „*Kontakcie*” ukazał się zapis rozmowy Marii de Hernandez-Paluch z Michałem Borwiczem. Znalazło się w niej miejsce i na takie oto wyznanie naszego bohatera o okresie tuż powojnie: *Byłem za ramowym zostawieniem podziemia. Ramowym czy kadrowym. Natomiast byłem przeciwnym leśnym. Zamieniało się to bowiem w bandytyzm. Zachowywano pozory ideowe, ale trzeba było kraść i rabować, żeby żyć.* Wiosną 1987 roku, na pytanie Bogdana Sonika, dlaczego nie zdecydował się na karierę polityczną w powojennej PPS, Borwicz odpowiedział: *Proszę pana, ja byłem i zostałem przeciwnikiem komunizmu. Nigdy ani przez chwilę nie wierzyłem komuni-*

stom. Ja byłem we Lwowie i nie miałem żadnych złudzeń. Zastanawiałem się tylko, jak długo potrwają te pozory pluralizmu. Dlatego starałem się maksymalnie wykorzystać czas w Żydowskiej Komisji Historycznej. Wydaliśmy dużo książek<sup>5</sup>. Warto zauważyć, że na pytanie wysłanniczki „Kontaktu”, czy w II Rzeczypospolitej rzeczywiście rozpowszechniony był antysemityzm, gospodarz odpowiedział obrazowo: *Był taki gęsty, że można go było krajać*. Ale na pytanie: *Kim się pan teraz czuje: Polakiem, Francuzem czy Żydem?*, Michał Borwicz odrzekł: *Przyznam, że etykiety są dla mnie nieistotne. (...) jestem kimś na pograniczu polsko-żydowskim*. Zmarł nagle w Nicei 31 sierpnia 1987 i zgodnie ze swoją ostatnią wolą został pochowany w kibucu Kabri w Galilei, a jego archiwum trafiło do zbiorów Yad Vashem.

Michał Borwicz – jak już wiemy – był także autorem książki o obozie janowskim, i to do tego lagru trafił Leon Weliczker (urodzony 10 marca 1925 w Stojanowie w województwie lwowskim). W okresie od 15 czerwca do 20 listopada 1943 pracował w „brygadzie śmierci” spalającej zwłoki zamordowanych przez Niemców. Udało mu się uciec i szczęśliwie znaleźć schronienie w zagrodzie rodziny Kalwińskich na przedmieściach Lwowa. I doczekać momentu wyjścia z bunkra na powierzchnię. Pod koniec lipca 1944 roku młodzieniec skontaktował się z dr. Filipem Friedmanem, który tak o tym później pisał: *Zgłosił się do mnie rosły młodzieniec, ubrany w tachmany, na wpół bosy, o ziemistej cerze bunkrowca. Lecz ten nędzarz z pozoru był w istocie bogaty i świadom swego bogactwa. Z dumą pokazał mi swój skarb – zapiski z pobytu w getcie lwowskim, w obozie janowskim i w „brygadzie śmierci”. „Oto wszystko, com uratował – rzekł mi po prostu – strzegłem tego jak oka w głowie”. Było to kilkanaście grubych zeszytów, szczególnie zapisanych niewprawną ręką. Początkowo pisał Weliczker swe notatki w obozie, ukradkiem. Uciekając z „brygady śmierci”, zdołał zabrać ze sobą swe zapiski. Siedząc w bunkrze przez szereg miesięcy, uporządkował je i spisał w formie pamiętnika.*

5 B. Sonik, *Ostatnia rozmowa z Michałem Borwiczem*, „Tygodnik Powszechny”, nr 29/1988.

6 A. Morawiec, *Wstęp*, w: L. Weliczker, *Brygada śmierci (Sonderkommando 1005)*. Pamiętnik, opracowanie Lublin 2012.

Auerbach, *Przedmowa* Filip Friedman. Dziś trafia do nas reprint tej wciąż wstrząsającej opowieści, poprzedzony gruntownym *Wstępem* Arkadiusza Morawca<sup>6</sup>, podkreślającego, że opowieść Weliczkera to *zapis codziennego horroru z dna piekła. To jedno ze stosunkowo nielicznych opartych na autopsji świadectw masowych mordów i likwidacji ich śladów (...)*. I autor powiada dalej: *Brygada śmierci należy nie tylko do najwcześniejszych i najobszerniejszych tego typu świadectw. O szczególnym charakterze tego zapisu decyduje również to, że – jak zapewnia nas autor (...) – powstawał on już w lagrze*.

A co się działo dalej z autorem? Jak sam pisał w krótkim tekście *Mój życiorys* poprzedzającym zasadniczą narrację: *W sierpniu 1945 r. jako polski repatriant opuściłem Lwów i przenieśliem się na Śląsk, do miasta Gliwice*. Tam rozpoczął studia na miejscowej politechnice. Jak podaje Morawiec: *Po pogromach w Krakowie i Kielcach postanowił opuścić Polskę. W 1946 roku wyjechał do amerykańskiej strefy okupacyjnej. W Monachium ukończył studia inżynierskie, przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, założył rodzinę, obronił doktorat z fizyki. Jest autorem licznych publikacji naukowych oraz kilku patentów. W 1961 r. zeznawał w procesie Eichmanna w Jerozolimie*. Zmarł 19 stycznia 2010 roku. Cytowany badacz pisze, że *Brygada śmierci* to zaledwie jedna trzecia objętości pamiętnika. Całość sam autor (posługujący się nazwiskiem Weliczker Wells) przełożył na angielski pt. *The Janowska Road* – i ta pełna wersja ukazała się po francusku i angielsku w latach 1962–1963. W wersji pełnej autor wspomina o szmalcownictwie, o przypadkach mordowania Żydów przez polskich partyzantów, o pogromach, o niechęci Polaków wobec Żydów powracających do swych, już zajętych, domów – informuje Arkadiusz Morawiec. I zaraz uzupełnia w przypisie: *Trzeba jednak dodać, że wspomina również o Polakach, którzy – z narażeniem życia – ukrywali Żydów*.

Znawcy twórczości Krzysztofa Pendereckiego wiedzą, że ten wybitny kompozytor ma w swoim dorobku utwór pt. *Brygada śmierci* (1963) na głos recytujący (Tadeusz Łomnicki) i taśmę, a warstwę słowną stanowią odpowiednio dobrze przez Jerzego Smotera fragmenty pamiętnika Leona Weliczkera. Po zaprezentowaniu utworu w styczniu 1964 w Sali Kameralnej Filharmonii Narodowej w prasie pojawiły się opinie zdecydowanie krytyczne – i to osób tak znaczących, jak Zygmunt Mycielski i Jarosław Iwaszkiewicz. Dzieło zostało przypomniane w 1986 roku w programie II Polskiego Radia, a ponowne

jego wykonanie, w obecności kompozytora, nastąpiło dopiero w listopadzie 2011 w ramach Warszawskiej Jesieni. Tym razem nowe pokolenie krytyków – Dorota Szwarzman, Jacek Marczyński – doceniło ten utwór.

Na zakończenie tego krótkiego sprawozdania z lektury oddajmy głos Tomaszowi Pietrasiewiczowi. Oto co pisze on w nocie dołączonej do antologii: 16 marca 2012 roku minęło 70 lat od momentu, kiedy Niemcy rozpoczęli w Lublinie tzw. akcję Reinhard. Miała ona na celu zgładzenie wszystkich Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wtedy właśnie z Lublina do obozu zagłady w Bełżcu wyjeżdżały transporty z żydowskimi mieszkańcami miasta... Dla upamiętnienia tamtych dramatycznych wydarzeń Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” przygotował szereg działań artystyczno-edukacyjnych i kilka publikacji, a wśród nich reprint antologii Pieśń ujdzie cało... Książka ta jest dramatycznym świadectwem cierpień i zagłady polskich Żydów, dodajmy – wciąż niezwykle przejmującym i bolesnym. Z tego powodu zdecydowaliśmy się na jej publikację w tę właśnie rocznicę. A w nocie do książki L. Weliczka informował: Dla upamiętnienia tamtych dramatycznych wydarzeń 16 III 2012 roku w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” zostanie odtworzony – skomponowany przez

7 Oba tytuły: Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2012.

Krzysztofa Pendereckiego – utwór Brygada śmierci. Uznaliśmy, że najważniejszym miejscem wysłuchania

tego dzieła jest właśnie siedziba Ośrodka – Brama Grodzka. Przed wojną była ona zwana Bramą Żydowską i prowadziła do lubelskiego miasta żydowskiego. W czasie wojny zostało ono w dużej mierze zniszczone. Dzisiaj Brama jest strażnikiem Pamięci o tamym nieistniejącym już świecie. Ośrodek przez swoją działalność zmienił Bramę w symboliczną Arkę Pamięci, w której wnętrzu możemy zobaczyć tysiące starych zdjęć, dokumentów, odsłuchać setki godzin nagranych opowieści. Materiały te zostały użyte do zbudowania niezwykle wystawy poświęconej lubelskim Żydom. Wszystko to stanowi dla wykonania Brygady śmierci odpowiednie tło. Libretto dzieła Pendereckiego powstało z fragmentów wstrząsającej książki Leona Weliczka (...), wydanej w Warszawie w roku 1946. Ze względu na rangę wydarzenia postanowiliśmy opublikować jej reprint.

Wyrazy podziękowania i szacunku dla kustosza Bramy Pamięci i władz samorządowych Lublina, dzięki którym Ośrodek może istnieć i działać. I angażować się w kolejne inicjatywy podkreślające ci ą g ł o ś ć wielobarwnej kultury tworzonej w Polsce. Ostatnio a pod redakcją Piotra Mitznera rozpoczęła swą działalność dwoma tomikami: to Jan Śpiewak, Wybór wierszy. Wybór i Posłowie Piotr Matywiecki; Czesław Janczarski, Wiersze wybrane. Wybór i wstęp Hałyna Dubyk<sup>7</sup>.

**Michał Jagiełło**